

DREWNO — KORNIKOM?

Pod powyższym tytułem T. Tomkiewicz rozważa w „Gromadzie — Rolniku Polskim” z 20 lutego br. niebagatelny problem udostępnienia ludności drewna, przede wszystkim — olchowego.

„Długie lata — czytamy na wstępie — głoszone hasło oszczędności drewna. Nie jesteśmy krajem o nadmiarze lasów (...) toteż hasło to było i jest zrozumiałe. Jednak praktyka wydaje się wypaczać słuszną ideę oszczędności”.

Po zapoznaniu się z szeregiem „genialnych pomysłów” z dziedziny rzekomej oszczędności drewna (produkcja kosztownych drabin, rur czy futryn ze stopów żeliwnych czy duraluminium) czytamy:

„Tymczasem w leśnictwie mamy (...) nadmiar drewna, z którym nie wiadomo co zrobić, właśnie drewna tych rodzajów, które na siłę tu i tam staramy się zastąpić (...). W leśnictwach pomorskich od paru miesięcy wstrzymało się wyrób drewna opałowego oraz żerdzi, słupków itp., bo nie ma na to odbiorców! W Puszczy Piskiej (...) wycięte drewno opałowe i sęki żerdzi leżą od 2 lat czekając łaskawego nabywcy (...). W Bieszczadach (...) wielkim problemem jest nadmiar drewna olchy”.

„...szacunkowe zasoby drewna olchowego w Bieszczadach sięgają 2,4 mln metrów sześciennych!”

„Tworzy się błędne koło: leśnicy z przerażeniem patrzą na wszelkiego rodzaju wiatrołomy, drzewa usychające, nietrzebione młodniki (...) Używa się coraz więcej środków chemicznych nie najlepiej służących drzewom, które wypadają i (...) powiększają zasoby tychże rozsadników szkodników owadzych w lasach. Nie do pozazdroszczenia jest los hodowcy! (...) Nie ma chyba potrzeby szukania „złotych środków”, zastępujących drewno i to drewno w najgorszych gatunkach — jak np. na kozły czy drabiny, skoro masa żerdzi z konieczności gnije w lesie (...). Trzeba

chyba rozszerzyć możliwości sprzedaży wielu gatunków drewna poza żerdziami, chrustem czy gałęziami...”

Opierając się na przytoczonych faktach, autor postuluje:

„Leśnictwo może chyba i powinno dać szerszą informację do okolicznych gmin i powiatów o możliwościach sprzedaży drewna. Znam przykłady nierzadkie — że nawet po 50 i więcej kilometrów jeździli rolnicy z terenów bezleśnych po drewno końmi (...). I wreszcie sprawa najważniejsza: kto zajmie się transportem i handlem drewnem na terenach bezleśnych, oddalonych od większych kompleksów leśnych? Na to pytanie nie ma prostej odpowiedzi, ale sądzę, że resort leśnictwa — może wspólnie z CRS — powinien jej szybko szukać”.